

Hass, Ludwik

Polska - Europa - Świat : przesłanki i wytyczne ustrojowe : dokument programowy warszawskich wolnomularzy czasu II wojny

Ars Regia 2/3 - 4 (4 - 5), 83-91

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATERIAŁY

Ludwik Hass (Warszawa)

POLSKA - EUROPA - ŚWIAT

Przesłanki i wytyczne ustrojowe. (Dokument programowy warszawskich wolnomularzy czasu II wojny)

Międzywojenna obediencja polska obrządku szkockiego, trzon i najliczniejszy odłam „sztuki królewskiej” w Drugiej Rzeczypospolitej¹, rozwiązała się – formalnie dobrowolnie – na mocy uchwały z 26 października 1938 roku swej instancji naczelnej, Wielkiej Łoży Narodowej Polski². Ówczesne zakończenie działalności przez drugie najwyższe ciało tego obrządku, Radę Najwyższą 33 i ostatniego stopnia Obrządku Szkockiego Dawnego i Uznanego na Polskę – jak brzmiała jej pełna nazwa oficjalna – i podległe komórki organizacyjne wyższych stopni wtajemniczenia (od czwartego po trzydziesty trzeci) chyba nie zostało sformalizowane. Wpierw, 19 marca 1938 roku, wystąpił z wolnomularstwa szef Rady i całego obrządku, wielki komandor Stanisław Stempowski³, następnie – w czasie bliżej nie określonym, prawdopodobnie tuż potem i nie później niż latem 1939 roku – podali się do dymisji pozostali pełniący w Radzie funkcje. Do zapowiedzianego przez nich wyboru na ich miejsce nowych dostojników już nie doszło⁴. Prawdopodobnie przyczynił się do tego, obok wspomnianej uchwały Wielkiej Łoży, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 roku „o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich”⁵.

Środowisko obediencji polskiej, społecznie niemal wyłącznie inteligenckie, okazało się teraz podzielone na dwie ilościowo wyraźnie nierówne części. Podobnie jak, nie tylko ówczesnie, warstwa z której się wywodziło, było rozdarte pomiędzy dwa przeciwstawne modele zachowań – imponującą mu i otoczeniu, lecz wymagającą gotowości do ponoszenia ofiar, postawą wierności zasadom a zwyczajnie ludzką pokusą przystosowania się do realiów życia tu i teraz, w warunkach coraz mocniej dochodzących do głosu ciągów autorytarnych rządu i jego ugrupowania politycznego, teraz Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), elementem których była wrogość do wolnomularstwa. Górę wziął, jak to na ogół bywa, model bardziej przyziemny. Toteż po obu decyzjach – Wielkiej Łoży i prezydenckiej – działalność wolnomularska wprawdzie nie zamarła całkowicie, lecz ograniczyła się do nieznaczącej, uprawianej przez niewielką część dotychczasowych adeptów łóż. Taki rozwój sytuacji zapowiadały zresztą już wcześniej stosunki wewnątrz tej polskiej organizacji ludzi symbolicznej kielni.

„W polskim wolnomularstwie – wspominał po trzydziestu latach od tych wydarzeń Jan Wolski, były wieloletni sekretarz warszawskiej loży-matki „Kopernik”, w 1961 roku członek-założyciel obudzonej placówki tejże nazwy w stolicy, a następnie jej mówca⁶ – można było wyróżnić cztery grupy czy tendencje. Jedna była bardzo przywiązana do strony ceremonialnej, obrzędowej i całej tradycji, czyniła też z tego główny przedmiot działalności. Do nich należał właśnie Szejnbok⁷.

Druga grupa nie przywiązywała do obrzędowości większego znaczenia, uważając, że wolnomularstwo jest stowarzyszeniem mającym na celu przez wzajemne popieranie się członków (w sensie ideowym a nie materialnym czy kumoterskim) i wspólne działanie szerzyć w społeczeństwie określoną ideologią demokratyczną i humanitarną. Tu byli właśnie Ziabicki i Wysłouch⁸.

Obok tych dwu grup była grupa snobów, różni adwokaci i lekarze, którym imponowała sama przynależność, oznaki, stopnie.

Ostatnia wreszcie grupa – to karierowicze, którzy wstępowali dlatego, że należało tu szereg osób z wysokiej administracji, dyrektorów departamentów itp. Ludzie z tej grupy właśnie chcieli wykorzystać swe stosunki wolnomularskie dla kariery, zabiegali o wyższe stopnie, byli bardzo gorliwi w obrzędowości. Grupa pierwsza (zwolennicy obrzędowości) tolerowała grupę drugą, to jest tych, co obrzędowości i tradycji nie przypisywali szczególnej wagi. Grupę pierwszą popierali zarówno snobi jak karierowicze.

Wyraźnie się to ujawniło w 1938 roku, kiedy wobec coraz ostrzejszych ataków OZN na masonerię stanęła kwestia jak się zachować wobec sprawy [przewidywanego – L.H.] rozwiązania wolnomularstwa przez rząd. Zwolennicy kierunku tradycjonalistycznego uważali, że zgodnie z zasadami wolnomularstwa, wolnomularz jest posłusznym poddanym (obywatelem) państwa i stosuje się do jego praw i ustaw⁹. Natomiast Ziabicki i inni z tej grupy stali na stanowisku, że nie ma co zważać na decyzję rządu i trzeba dalej kontynuować działalność¹⁰. Ostatecznie przeważali tradycjoniści, gdyż popierała ich grupa karierowiczów, która ani myślała narażać się, nie po to przecież wstępowali do Zakonu¹¹.

Te dość krytyczne opinie znajdują pełne potwierdzenie i są nieco konkretyzowane w napisanych po 1945 roku, a nie przeznaczonych do druku wspomnieniach wymienionego już Józefa Ziabickiego, opowiadającego:

„Dotknięty byłem likwidacją wolnomularstwa polskiego przez Sławoj-Składkowskiego¹². Jakże prędko większość braci, godząc się na rozwiązanie zrzeszenia, zapominając [raczej: zapomniawszy – L.H.] o uroczystym przyrzeczeniu dożgonnego hołdowania doniosłym zasadom Zakonu. Tylko mniejszość, złożona z ludzi wolnych [zawodów? – L.H.] nie zrywała łączących ich wzajemnie więzów, aby na poufnych zebraniach mniejszych grup obradować na krzepiące ducha tematy. Gdy później okupacja hitlerowska przerzedziła pozostałe szeregi, zabierając lepszych braci, takich jak Mirski, Dworzańczyk, Gliwic i wielu innych¹³, wolnomularstwo po dwudziestu pięciu latach lojalnego i podziemnego istnienia znikło z ziemi polskiej¹⁴.

Jedna z tych grup zbierała się, również w latach okupacji hitlerowskiej, w warszawskim mieszkaniu autora owych wspomnień, przy ulicy Słupeckiej „raz na tydzień albo raz na dwa tygodnie [...], aby spędzić parę godzin w budujących roztrząsaniach głębszych zagadnień czasu i bytu”¹⁵.

Owa garstka adeptów łóż polskich, dochowująca wierności „sztuce królewskiej”, od lat była częścią światowego nurtu w ruchu symbolicznej kielni, który murem dosłownej interpretacji nie oddzielał zasad wolnomularskich od szeroko pojmowanej – a nie doraźnej – polityki, czyli nurtu zwanego aktywistycznym bądź francuskim. Jego polscy adherenci jeszcze na początku lat trzydziestych formułowali pogląd, że „Jesteśmy obecnie świadkami jak przemoc przywdziewa szaty absolutyzmu, autorytetu, dbałości o całość i nadanie życiu pewnego sensu”. Już wtedy też przeciwstawiali temu zjawisku nową odmianę humanitaryzmu wolnomularskiego, opartą „na o wiele trwalszych i głębszych podstawach niż dotychczasowe podwaliny”. Stawiali przy tym pytanie koncentrującym się na obrzędowości członkom łóż: „czy wobec tego ruchu odrodzenia duchowego wolno stanąć masonerii na uboczu, zwracając się tylko ku przeszłości?”¹⁶. Niebawem swoje rachuby i nadzieje zaczęli łączyć – jak niemal cały ów nurt – z nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych Franklinem Delano Rooseveltem, gorliwym wolnomularzem¹⁷.

Ci polscy ludzie symbolicznej kielni wiedzieli, doświadczyli też na sobie, jakie ciosy „sztuce królewskiej” wszędzie zadają ruchy i reżymy faszystowskie czy autorytarne. Toteż gdy ojczyzna znalazła się pod władzą hitlerowskiego okupanta, włączyli się do walki z nim, wielu brało udział w najrozmaitszych organizacjach ruchu oporu. Nie wystarczało im jednak indywidualne uczestnictwo w nim. Jako ci adepci łóżowi, którzy nie oddzielali doktryny wolnomularskiej od szeroko pojmowanej polityki, podejmowali kroki, by również jako zbiorowość brać udział w walce o wyzwolenie kraju, a zarazem o taki jego przyszły kształt, który będzie odpowiadał ich postawom i ideałom nauczonym w świątyniach „sztuki królewskiej”.

Z myślą o tym kontynuowali swoje spotkania z ostatniego roku przedwojennego. Jakkolwiek w ich gronie znajdowali się nawet niektórzy niedawni dostojnicy Wielkiej Łoży, jak Z. Dworzańczyk czy H. Gliwic, zbierać się mogli bez szczególnego – jak na owe czasy – ryzyka. Wprawdzie niemiecka policja polityczna i służba bezpieczeństwa, podobnie jak cały ruch hitlerowski, z ogromną przesadą traktowały niebezpieczeństwo zagrażające hitleryzmowi i Rzeszy Niemieckiej ze strony złowrogich „masonów” i od lat starały się wysledzić, również poza granicami państwa niemieckiego, lecz – co wydaje się zaskakujące – nie dysponowały żadnymi konkretnymi wiadomościami o wolnomularstwie polskim i jego składzie osobowym¹⁸. Nie mogły zatem polskich adeptów represjonować, ani nawet ich śledzić. Ci zaś, nie wykluczone, orientowali się w tej osobliwej sytuacji. Wszak ich były szef S. Stempowski był przez Gestapo przesłuchiwany i zdołał zorientować się, jak bardzo ono nie ma pojęcia o polskiej gałęzi „sztuki królewskiej”.

W owych na Słupeckiej „obradach na krzepiące ducha tematy” nie rozważano więc zagadnień metafizycznych czy ogólnej, ponadczasowej kondycji człowieka i podobnych problemów. Raczej dyskutowano o konkretnych drogach prowadzących do urzeczywistnienia w życiu społeczeństw naszego globu – w tym szczególnie polskiego – ideałów wolnomularstwa, tak jak je interpretował jego nurt aktywistyczny, „francuski”. W związku z tym Z. Dworzańczyk, jeden z uczestników grupy, sugerował czy wręcz proponował przywódcy PPS–WRN, Kazimierzowi Pużakowi przystąpienie do wolnomularstwa¹⁹.

Silny impuls do rozwinięcia działalności dała temu wiadomość, że prezydent USA Franklin D. Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill – obaj ludzie symbolicznej kielni – 14 sierpnia 1941 r. na pokładzie brytyjskiego statku wojennego „Prince of Wales” w Placentia Bay u wybrzeży Nowej Funlandii – więc na Oceanie Atlantyckim – podpisali w imieniu swoich państw i ogłosili pogrążonemu w wojnie światu deklarację, która domagała się od wszystkich państw zrezygnowania z aneksji terytorialnych, przyznania narodom prawa do samookreślenia swoich form ustrojowych oraz wolnego i równego dostępu do źródeł surowców, stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa i całkowitego rozbrojenia państw winnych rozpętania toczącej się wojny²⁰. Już 24 września przedstawiciele dziesięciu państw, w tym ZSRR i Polski, zgłosili w Londynie akces do Karty Atlantyckiej, jak niebawem dokument ten nazwano. Zaś 1 stycznia 1942 roku w Waszyngtonie jego sygnatariusze wraz z przedstawicielami innych krajów – łącznie 26 państw – podpisali Deklarację Narodów Zjednoczonych, dokument, w którym potwierdzili sformułowane w Karcie cele i po raz pierwszy użyli na określenie swej zbiorowości nazwę Narodów Zjednoczonych.

Wszyscy adepci „sztuki królewskiej”, ci którzy dochowywali jej wierności w tych ciężkich dla Polski i całej ludzkości czasach, śledzili wydarzenia również na szerokim świecie. Szybko też dowiedzieli się o podpisaniu Karty Atlantyckiej. „Pod jej wrażeniem – pisał w 1956 roku J. Wolski – grono stale spotykających się ze sobą przyjaciół²¹ (między innymi już nie żyjący: Mieczysław Bartoszkiewicz, Ewaryst Czarnecki, Władysław Czyż, Zygmunt Dworzańczyk, Hipolit Gliwic, Jan Kisielewski, Stanisław Saks, Mikołaj Świątokołk-Mirski i Józef Ziabicki)²² zachęciło autora [J. Wolskiego – L.H.] do opracowania projektu wytycznych programowych. Projekt ten po szczegółowym jego omówieniu na szeregu spotkań i po dokonaniu w nim kilku zmian uzgodniono w połowie 1942 roku²³. Zatwierdzony tekst powielono i „ze względów konspiracyjnych podano fikcyjnie w tytule, że jest to odczyt wygłoszony w dniu 4 września 1937 roku w Warszawie na zebraniu dyskusyjnym T[owarzystwa] Polityki Społecznej przez mojego przyjaciela Tadeusza Zacharzewskiego (poległego na froncie w 1920 roku)”²⁴.

Zlecenie przez kółko-grupę ze Słupeckiej właśnie J. Wolskiemu opracowania materiału programowego o zasadach powojennego porządku społecznego

i międzynarodowego politycznego było pociągnięciem przemyślanym, w pełni logicznym. Wszak on, w młodości członek PPS-Frakcji Rewolucyjnej i działacz bliskiego jej Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, pozostał przekonany lewicowcem, niezorganizowanym wyznawcą idei anarchizmu, czego nie taił, zarazem zaś wielce zaangażowanym działaczem i płodnym publicystą spółdzielczym, który kładł nacisk na samorządność w spółdzielczości. Wyróżniał się też jako jeden z pierwszych polskich teoretyków i propagatorów spółdzielczości pracy i użytkowników. Zaś zleceńodawcy pozostawali nadal wiernymi i gorliwymi członkami wolnomularstwa polskiego, które – ich zdaniem – „było [...] antykapitalistyczne, lecz nie stało na gruncie walki klasowej, gdyż ta była zagadnieniem politycznym, wolnomularstwo zaś było organizacją ideową, nie wtrącającą się do polityki”²⁵. Zatem obie strony były sobie ideowo nader bliskie, co ułatwiało uzgodnienie tekstu programowego.

Dyskusja nad przedstawionym przez Wolskiego projektem dokumentu, który zatytułował *Przesłanki i wytyczne ideowe* była niezmiernie szczegółowa. Jedne sformułowania uściślono, inne przeredagowano. Niektóre akapity przeniesiono na inne miejsce w obrębie tekstu, z innych zrezygnowano. Poczyniono też poprawki stylistyczne. W rezultacie tekst definitywny okazał się znacznie krótszy od pierwotnego. Natomiast bez zmiany pozostała ideowa wymowa projektu. Dopracowany dokument był wyraźnie lewicowy i ukierunkowany antykapitalistycznie. Rzeczywiście, nie posługiwał się marksistowską aparaturą myślową, ani nawet tego typu stylistyką czy retoryką. Merytorycznie zaś w dużym stopniu odzwierciedlał doświadczenia i przemyślenia tego zespołu w latach Drugiej Niepodległości, skonfrontowane z faszyzmem, widzianym teraz już bez jakichkolwiek osłonek i zupełnie z bliska. Odpowiednio dokument – zarówno w wersji pierwotnej jak i przedyskutowanej – wiele uwagi poświęcał kwestii mniejszości narodowych w Polsce (w granicach Drugiej Rzeczypospolitej) i w całym środkowo-wschodnim regionie Europy. Był to zresztą problem, który dyskutowano w Wielkiej Łoży Narodowej Polski już w połowie lat dwudziestych. Dokument kółka zawierał też oryginalne propozycje zreformowania Ligi Narodów, której dotychczasową rolę wysoce krytycznie ocenił. W sposób wielce nowatorski formułował też propozycje struktury i kompetencji przyszłej Organizacji Narodów Zjednoczonych, aczkolwiek tym terminem nie posługiwał się. W najpóźniejszej wersji *Przesłanek i wytycznych ustrojowych*, tej z sierpnia 1943 roku, już w miejscu wzmianek o przyszłej zreformowanej Lidze Narodów mowa jest o Związku Światowym.

W połowie 1943 roku kółko ze Słupeckiej zdołało zaznajomić z najistotniejszymi fragmentami tekstu programowego nieco szerszy krąg osób, i to nie ujawniając swego istnienia. Pod tytułem *Ogólne przesłanki i wytyczne ustrojowe (w myśl założeń Karty Atlantyckiej)* ukazały się one w numerze z sierpnia 1943 r. „Rzeczypospolitej Ludowej”²⁶.

Tekst został tu jeszcze bardziej skrócony i nieco skonkretyzowany, dołączono doń propozycje rozwiązania kwestii mniejszości narodowych,

terytorialnych i rozproszonych. Ponadnarodowy charakter dokumentu został mocniej zaakcentowany. Pozwalała na to, czy wręcz tego wymagała sytuacja na frontach wojny, znacznie pomyślniejsza dla wszystkich zaangażowanych w walkę z faszyzmem niż przed rokiem, kiedy w kółku-grupie dyskutowano nad projektem *Wytycznych* i nadano im kształt ostateczny. Wtedy, w pierwszej połowie 1942 r. trwały jeszcze sukcesy militarne państw osi i Japonii. Jej armia była właśnie u szczytu swoich zwycięstw – kolejno wkroczyła do Manili (2 stycznia), Singapuru (15 lutego) i Rangun (7 marca), skapitulowały przed nią wojska holenderskie w Indonezji (9 marca). W maju poddały się jej wojska amerykańskie w twierdzy Corregidor na Filipinach: zdobyła wyspę Guadalcanal w archipelagu Wysp Salomona. Wojska włoskie rozpoczęły ofensywę w Północnej Afryce (21 stycznia), zaś na froncie wschodnim 28 czerwca wojska niemieckie podjęły nad Donem ofensywę a 17 lipca zapoczątkowały długotrwałą bitwę stalingradzką. Natomiast pierwszych siedem miesięcy 1943 roku stały pod znakiem sukcesów koalicji antyhitlerowskiej. Już 18 stycznia została przerwana blokada Leningradu, 2 lutego Niemcy definitywnie skapitulowali w Stalingradzie; w ciągu najbliższych dni spod ich okupacji został wyzwolony Kursk, Krasnodar, Rostów nad Donem i Woroneż. Rozpoczęta 21 lutego ofensywa wojsk angielskich i amerykańskich w Afryce Północnej, zakończyła się 12–13 maja kapitulacją Afriki Korps a w wyzwolonym Algierze 3 czerwca ukonstytuował się francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Desant sojuszników 10 lipca wylądował na Sycylii, zaś pod koniec miesiąca skończyło się 23-letnie panowanie faszyzmu we Włoszech, Mussolini został aresztowany, król zaś powołał niefaszystowski rząd marszałka Pietro Badoglio. Toteż w opublikowanym w „Rzeczypospolitej Ludowej” tekście *Wytycznych* znalazły się zdania o klęsce Niemiec i przyszłym międzynarodowym reżymie okupacyjnym w tym kraju.

Poniekąd uaktualnione i skurtyzowane *Przesłanki* zajęły w czasopiśmie ponad połowę objętości jego zeszytu sierpniowego. Ono zaś było wydawanym w Warszawie organem Polski Ludowej Akcji Niepodległościowej czyli PLAN, podziemnej lewicowej organizacji niepodległościowej, która rozbita aresztami w styczniu 1940 roku, pomiędzy marcem a końcem tego roku odbudowała się, lecz już w nowym składzie osobowym, zwłaszcza kierownictwa²⁷.

Nie udało się ustalić, jakimi drogami i kto spośród członków kółka dotarł do kierownictwa PLAN, czy redakcji jej pisma i skłonił do opublikowania tak obszernego tekstu programowego. Pewną rolę mógł w tym odegrać wolnomularz, czy też ekswolnomularz, Romuald Miller, architekt i w niedawnej przeszłości działacz warszawskiego Klubu Demokratycznego oraz Stronnictwa Demokratycznego, ówczesnie zaś przewodniczący Stronnictwa Polskiej Demokracji. Wszak jego bratem był literat Jan Nepomucen Miller, członek zarządu PLAN. Nie bez znaczenia mogła się w tym przypadku okazać okoliczność, iż w programie z końca 1942 roku tej organizacji znalazły się akcenty anarchosyndykalistyczne, w jakimś stopniu pokrewne postawom eksponowanym przez Wolskiego, których oddźwięki dawały się wyczuwać w *Przesłankach*²⁸.

Niżej publikuję obie wersje *Przesłanek i wytycznych ustrojowych* – w dwu równoległych kolumnach, w lewej pierwotną pióra Jana Wolskiego, w prawej definitywną, uzgodnioną w kółku-grupie wolnomularskiej z ulicy Słupeckiej w Warszawie, niejako oficjalną. Tekst ostatniej, krótszej, rozmieszczono w sposób umożliwiający dostrzeżenie bez wysiłku istotniejszych zmian dokonywanych w projekcie Wolskiego. W obu pozostawiono bez zmian śródtytuły, podział na akapity i interpunkcję, natomiast ortografię uwspółcześiono. Zmiany merytoryczne dokonane w stosunku do wersji definitywnej w tekście opublikowanym w „Rzeczypospolitej Ludowej” przytoczono w przypisach literowych do tej wersji. Obie wersje zaopatrzone w niezbędne przypisy informacyjne, wspólne dla nich i w obu jednakowo ponumerowane.

Przypisy

¹ Obok obediencji obrządku szkockiego czynne były w Dwudziestoleciu zrzeszające wyłącznie Niemców niemieckie loże symboliczne (świętojańskie), skupione od 1921 r. w Związku Niemieckich Łóż Wolnomularskich w Polsce, oraz funkcjonujące przy nich placówki stopni wyższych. Od 1935 r. działały też struktury Zakonu Wolnomularskiego Wschodniego Obrządku Dawnego i Pierwotnego Memphis-Misraim, skupiające kilkanaście osób. Wymienione organizacje były wyłącznie męskie. Od 1925 r. rozwijał się w Polsce Zakon Powszechnego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” („Prawo Człowieka”), którego placówki utworzyły w 1933 r. Federację Polską tegoż Zakonu. Przyjmował do wolnomularstwa, na równych prawach, mężczyzn i kobiety. Dlatego był określany jako wolnomularstwo mieszane. L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 61–104, 132–143.

² Notatka S. Stempowskiego, 18 II 1939, BUW, sygn. 1532, poz. 10, k. 9; „Feuille d’Informations” (AMI), nr 35 z 1938.

³ Notatka S. Stempowskiego, 18 II 1939 (wersja maszynopisowa), BUW, sygn. 1532, poz. 10, k. 2 mps; tenże, memoriał złożony w Gestapo warszawskim, 1 VIII 1940, sygn. 1532, poz. 11, k. 4.

⁴ A. a. A. S. R. *Transactions of the Supreme Council of the Southern Jurisdiction of the U.S.A. Session of 1939*, bm i rw, s. 92 (przedruk – „Ars Regia”, 1993, nr 2, s. 96).

⁵ „Dziennik Ustaw RP”, 1938, nr 91, poz. 624 (przedruk – „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 87–88).

⁶ Dane biograficzne o J. Wolskim (1888–1975) – L. Hass, op. cit., s. 328; tenże, *Dmowski i Kiereński o sprawach polskich wiosną 1915*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 4, s. 67–68. Bibliografia artykułów i druków zwartych J. Wolskiego – Z. Świtalski, *Spółdzielczość w polskich czasopiśmiech ekonomiczno-społecznych w latach 1861–1960*, Warszawa 1967; J. Wójcik, *Bibliografia wydawnictw spółdzielczych, część I – za okres do 1939 r.*, Warszawa 1962; tenże, jw. *część II za lata 1940–1957*, Warszawa 1962; tenże, jw., *część III za lata 1958–1960*, Warszawa 1962.

⁷ Karol Szejnbok (1882–...), dane biograficzne o nim – L. Hass, *Masoneria polska*, s. 308–309.

⁸ Józef Ziabicki (1871–1958), Izydor Wysłouch (1869–1937), dane biograficzne o nich – jw., odpowiednio s. 336–337 i 330–331.

⁹ J. Wolski miał na myśli artykuł („obowiązek” drugi Konstytucji Andersona, iż „Mularz jest spokojnym poddanym władzy cywilnej, gdziekolwiek by mieszkał i pracował”. *Andersons „Constitutions of the Free Masons”, edition of 1723*, New York, 1905, s. 48.

¹⁰ Przy innej sposobności J. Wolski precyzował, iż „Słabością polskiego wolnomularstwa było to, że zbyt łatwo przyjmowano różnych dygnitarzy, dużo urzędników wstąpiło

w nadziei na karierę, toteż zaczął się odpyływać, gdy władze zaczęły spoglądać [na polskie wolnomularstwo – L.H.] mniej przychylnie. Te słabe elementy były przyczyną samorozwiązania w 1938 r. W dyskusji nad powzięciem tej decyzji był m.in. głos, że gdyby nie te elementy dygnitarские to możnaby dalej istnieć tajnie. Gdyż wprawdzie mówi się, że »Wolny mularz działa w wolnym państwie«, ale Polska nie jest państwem wolnym a faszystowskim, można więc działać bez zgody władz». J. Wolski, *Relacja*, 8 II 1965. Zbiory autora.

¹¹ J. Wolski, *Relacja*, 25 XI 1967. Zbiory autora.

¹² Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962), premier i minister spraw wewnętrznych w latach 1936–1939, zatem w momencie ukazania się prezydenckiego dekretu rozwiązującego wolnomularskie organizacje w Polsce. Sam przez pewien czas był wolnomularzem. A. Pragier, *Korespondencja*, „Wiadomości” (Londyn), 1973, nr 24, s. 6.

¹³ Mikołaj Świątopólk-Mirski (1878–1944), Zygmunt Dworzańczyk (1878–1942), Hipolit Jan Gliwic (1878–1943), dane biograficzne o nich – L. Hass, *Masoneria polska*, odpowiednio s. 257, 190 i 198.

¹⁴ J. Ziabicki, *Wspomnienia i rozważania*, cz. IV, s. 129, mps. Egzemplarz w posiadaniu spadkobierców (inny egz. – archiwum loży „Kopernik” w Paryżu). Tegoż akapitu wersja stylistycznie nieco odmienna – ibidem, cz. IV, s. 51.

¹⁵ Jw., cz. V (redakcja I), s. 14, 19.

¹⁶ K. Serini, *Symbol w wolnomularstwie*, Warszawa 1933, s. 49. Zmarły w 1931 r. autor był pastorem luterzańskim, kierownikiem Katedry Teologii Systematycznej Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego i członkiem stołecznej loży wolnomularskiej „Wolność Przywrócona”.

¹⁷ Nieco szerzej o tym – L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987, s. 31–32, 130–132.

¹⁸ Stan ten ujawnia oficjalne opracowanie z 1944 r. tych służb – D. Schwarz, *Die Freimaurerei. Mit einem Vorwort des Chefs der Sicherheitspolizei des SD SS-Obergruppenführer Dr. Kaltenbrunner*, Berlin 1944, s. 43.

¹⁹ K. Pużak, *Wspomnienia 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1977, z. 41, s. 16–17. Pużak natomiast myślał o ukryciu konspiracji PPS-owskiej za zasłoną łóż. Widocznie nie orientował się, że hitlerowcy traktują wolnomularstwo jako wroga równie groźnego, może nawet niebezpieczniejszego, niż jego socjalistyczny odłam ruchu oporu.

²⁰ Tekst deklaracji – „Congressional Record” 1941, LXXXVII.

²¹ „Grono stale spotykających się ze sobą przyjaciół!” – określenie, stosowane przez wolnomularzy w publicystyce przeznaczonej dla niewolnomularzy, oznacza zbiorowość członków określonej loży. W danym przypadku grupę zbierającą się w mieszkaniu J. Ziabickiego.

²² Nazwiska Bartoszkiewicz i Czarnieckiego (zm. 13 IV 1966) długopisem dopisane w maszynopisie, gdyż w momencie jego sporządzenia wymienieni jeszcze żyli. Osoby wymienione – zob. L. Hass, *Masoneria polska*, s. 161–340 passim (Słownik wolnomularzy polskich XX wieku). L. Chajn (*Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 388), powołując się na informację uzyskaną od J. Wolskiego, wymienia jako uczestników dyskusji, obok wyżej wymienionych już Czyż, Saksa i Ziabickiego, L. Altberga-Laskowskiego (1886–1967) i E. Okunia (1872–1945). Jeśli brak pierwszego z nich w cytowanej informacji-nocie może być wytłumaczalny zachowaniem dyskrecji w stosunku do żyjącego w momencie jej sporządzenia, to casus Okunia, dawno już zmarłego, jak i przemilczenie w informacji udzielonej Chajnowi kilku innych, również nieżyjących, jest zastanawiające.

²³ Nota maszynopisowa J. Wolskiego, napisana w 2. połowie lat pięćdziesiątych i zamieszczona u dołu pierwszej strony jego wówczas przepisanych maszynowo *Przesłanek i wytycznych ustrojowych* (kopia maszynopisowa w zbiorach autora, ofiarowana mu przez J. Wolskiego u schyłku lat sześćdziesiątych).

²⁴ Nota maszynopisowa J. Wojskiego, jw. Nazwisko fikcyjnego autora przytoczone błędnie – w oryginale: Jan Zacharkiewicz (zob. egzemplarz w BN, sygn. III 399.042 Cim. kons.).

Najwidoczniej J. Wolski w momencie sporządzenia noty nie dysponował egzemplarzem tego opracowania, zaś pamięć mu nie dopisała. Sprawa o tyle charakterystyczna, iż pseudonim „Jan Zacharkiewicz” figuruje jako autor również na innej broszurze Wolskiego z tego samego czasu, pisanej na takiej samej maszynie i powielonej na takim samym papierze, analogicznie również zakamuflowanej: *Problem samorządu spółdzielczego (Upowszechnienie spółdzielczości przez skoooperatyżowanie czynnika publicznego). Odczyt wygł. w dniu 7 listopada 1937 r. na zebraniu dyskusyjnym Polskiego Towarzystwa Studiów Społecznych w Warszawie, Warszawa 1937 listopad, nlb. 2+ss. 10 (egzemplarz w BN, sygn. III 399.043 Cim).*

²⁵ J. Wolski, *Relacja*, 25 XI 1967. Zbiory autora.

²⁶ „Rzeczpospolita Ludowa”, sierpień 1943, nr 1 (26), s. 4-8.

²⁷ *Vademecum wiedzy o Stronnictwie Demokratycznym*, Warszawa 1985, s. 30-31, 236.

²⁸ Jw.